

Daniel w Babilonie

Mistrz magów

Pomiędzy wydarzeniami z drugiego i trzeciego rozdziału Księgi Daniela (snem króla o obrazie i wrzuceniem Szadracha, Mészacha i Abed-Nego do pieca ognistego) upłynęło około dwudziestu lat, o których Księga Daniela nie wspomina ani słowem. Wiemy jednak, że był to okres pełen ważnych wydarzeń i incydentów w historii Izraela. W tym czasie Juda została ostatecznie uwolniona spod panowania Egiptu i poddana Babilonowi. Jehojakim, król Judy, zmarł i po krótkich trzech miesiącach panowania Jehojachina został zastąpiony przez Sedekiasza. Król Babilonu oblegał i zdobył Jerozolimę, spustoszył ziemię i wziął większość ludu do niewoli, kończąc w ten sposób „uprowadzenie do Babilonu”, które oznaczało koniec żydowskiej monarchii. Ezechiel, kapłański prorok, w tym czasie rozpoczął swoją posługę wśród wygnańców i ujrzał pierwszą z wielu chwalebnych wizji, których kulminacja nastąpiła wiele lat później w jego wspaniałej zapowiedzi Świątyni Tysiąclecia, która ma dopiero powstać. Obadiasz i Habakuk wypowiedzieli swoje proroctwa w Judei. Jeremiasz kontynuował swoją pracę, a po upadku Jerozolimy został zabrany do Egiptu i tam zmarł. Urodził się Cyrus, Pers, przed którym ostatecznie rozpadła się potęga Babilonu. Wszystkie te rzeczy wydarzyły się w ciągu dwudziestu lat, które dzielą rozdział drugi od rozdziału trzeciego, a Daniel nie wspomina o żadnej z nich.

Miał około dwudziestu jeden lat, gdy stanął przed królem Nabuchodonozorem i zinterpretował sen o obrazie. W czasie incydentu z płonącym piecem ognistym prawdopodobnie dopiero zbliżał się do czterdziestki. W międzyczasie stale zyskiwał przychyłność króla, władzę, szczyty i wpływy. Zgodnie z Księgą Daniela 2:48, w wyniku zinterpretowania przez niego snu króla, „król wywyższył Daniela i dał mu wiele wielkich darów, i uczynił go panem nad całą prowincją Babilonu i głównym przełożonym nad wszystkimi mędrkami Babilonu”. Później Daniel jest nazywany „przełożonym magów” (Dan. 4:9). Wyrażenia te wskazują, że żydowski młodzieniec stał się, obok samego króla, najważniejszą i najbardziej wpływową osobą w kraju. Takie nagłe dojście do pozycji władzy ze skromnego pochodzenia może wydawać się dziwne i nieprawdopodobne dla naszych zachodnich umysłów, ale nie było to niczym niezwykłym na dworze wschodniego króla. Józef został w ten sam sposób wywyższony przez faraona Egiptu; Haman został obalony, a Mardocheusz wyniesiony na jego miejsce przez perskiego Aswerusa, jak opisano w Księdze Estery. Klasyczni historycy odnotowują wiele podobnych przypadków w czasach starożytnych i nie ma powodu, aby kwestionować rzetelność tej historii z

tego powodu.

Użyte tytuły jasno wskazują, że Daniel został wyniesiony na stanowisko, które my nazwalibyśmy premierem kraju, a ponadto stanowił tytularną głowę wszystkich babilońskich kapłanów i uczonych. To tak, jakby łączył w sobie urzędy premiera, arcybiskupa Canterbury i prezesa Towarzystwa Królewskiego. W wieku dwudziestu jeden lat była to sytuacja wymagająca niezwyklej mądrości i dyskrecji. Dalszy ciąg tej historii pokazuje, że Daniel posiadał je w wystarczającym stopniu.

Jest to aspekt niewoli babilońskiej, który nie zawsze jest doceniany. Zwykło się myśleć o nieszczęsnych Żydach idących do niewoli w obcym kraju, zdanych na łaskę bezwzględnych porywaczy i pozbawionych pocieszenia płynącego z ich własnej religii. „*Nad rzekami Babilonu, tam siedzieliśmy i płakaliśmy, wspominając Syjon*”. „*Jakże możemy śpiewać pieśń PANA na obcej ziemi?*”. Takie mogło być nastawienie serca tych, dla których Jerozolima i Judea oraz kult, który można było ofiarować tylko w uświęconej ziemi, znaczyły więcej niż cokolwiek innego na świecie. Nie jest jednak prawdopodobne, by zniewoleni Żydzi byli źle traktowani. Historia, którą mamy przed sobą, pokazuje, że chociaż Bóg wypełnił swoje słowo i usunął ich z ich własnej ziemi w ramach kary za ich odstępstwo, to jednak w cudowny sposób zapewnił im dobrobyt w kraju ich niewoli. Daniel był praktycznie władcą nad wszystkimi krajowymi sprawami w całym królestwie i miał jako swoich pomocników trzech innych swoich rodaków. Z pewnością ten kwartet, zdolny do wydawania mniej lub bardziej dowolnych dekretów, dopilnował, aby ich własny lud był przynajmniej sprawiedliwie traktowany w porównaniu z resztą populacji. Termin „prowincja” (Dan. 2:48) oznacza „królestwo” lub „imperium”; „cała prowincja Babilonu” oznacza całe królestwo, nad którym kontrolę sprawował król Nabuchodonozor, a fakt, że przez większą część swojego panowania osobiście dowodził swoimi armiami w polu i był z konieczności nieobecny w stolicy przez długie okresy, czyni dość pewnym, że Daniel miał zarządzać w jego imieniu i pilnować jego interesów podczas jego nieobecności.

Pierwszym sposobem, w jaki Daniel wykorzystał swoją nową nominację, było przekonanie króla o celowości delegowania władzy. Z Księgi Daniela 2:49 wynika, że jego trzech przyjaciele, znani teraz jako Szadrach, Mészach i Abed-Nego, byli odpowiedzialni za szczegółową administrację codziennych spraw, zajmując się „*sprawami prowincji Babilonu*”, podczas gdy sam Daniel pozostawał codziennie przy królu, aby



omawiać ważne sprawy. „Daniel zaś pozostał w bramie króla”.

Tak więc przez pewien czas – prawdopodobnie przez znaczną część panowania Nabuchodonozora – imperium było rządzone przez „gabinet”, którego co najmniej czterech czołowych członków było Żydami. To właśnie w ciągu tych czterdziestu lat imperium rozrosło się do największych rozmiarów, a jego bogactwo i wspaniałość osiągnęły swój szczyt. Świeccy historycy przypisują to królowi Nabuchodonozorowi na podstawie jego licznych inskrypcji, w których przypisuje sobie wszystkie zasługi. Można się zastanawiać, ile z tego dobrobytu było w rzeczywistości zasługą mądrej i sprawiedliwej administracji czterech Żydów, którzy z konieczności musieli ponosić dużą część odpowiedzialności za to, co zostało osiągnięte.

Fakt ten nasuwa pytanie. Co robili ci ludzie, pomagając budować system, który Bóg już potępił i przeciwko któremu prorok Jeremiasz, wciąż przebywający w ojczyźnie Judei, wylewał swoje najbardziej żarliwe potępienia? Jakiego rodzaju była to służba Bogu, która zaowocowała ustanowieniem, mocniej niż kiedykolwiek wcześniej, całkowicie bałwochwalczego i zepsutego systemu, który Bóg zamierzał zniszczyć? Czy było tak, że podobnie jak Niniwie za czasów Jonasza, Bóg dał Babilonowi ostatnią szansę na pokutę? Prawdą jest, że Babilon stał się narzędziem w ręku Pana do karania Izraela, ale Babilończycy, jak i Izraelici, byli dziełem Bożych rąk i nawet w przypadku tego zdeprawowanego narodu musiały być prawdą słowa Pana Boga: „Nie mam bowiem żadnego upodobania w śmierci umierającego, mówi Pan Bóg. Odwróćcie się więc, a będziecie żyć” (Ezech. 18:32). Tak jak Niniwa miała czterdzieści lat łaski przez głoszenie Jonasza – i z powodu swojej pokuty uzyskała odpuszczenie grożącego jej zniszczenia na około dwieście pięćdziesiąt lat, ponieważ Jonasz głosił około 850 roku p.n.e., a Niniwa nie została zniszczona aż do 612 roku p.n.e. – tak w czasach Daniela Babilon miał czterdzieści lat szansy na skorzystanie ze sprawiedliwej administracji mężów Bożych i naprawienie swoich dróg. W prorocztwie Jeremiasza znajduje się tajemnicze słowo, które można zrozumieć tylko wtedy, gdy coś takiego rzeczywiście miało miejsce: „Leczyliśmy Babilon, ale nie został uleczony. Opuśćmy go i niech każdy pójdzie do swojej ziemi, bo jego sąd aż do nieba sięga i wznosi się aż po obłoki” (Jer. 51:9). Jest faktem historycznym, że za panowania Nabuchodonozora, kiedy według Biblii Daniel i jego przyjaciele zarządzali sprawami państwowymi, Babilon prosperował i niepodważalnie rządził narodami. Faktem historycznym jest również to, że bezpośrednio po śmierci Nabuchodonozora i usunięciu ich ze stanowisk, nastąpił upadek Babilonu. Sukcesja pięciu królów w okresie zaledwie dwudziestu trzech lat, perski wróg dobijający się do bram, a następnie dramatyczny upadek Babilonu tak wymownie został przedstawiony przez Jeremiasza

pięćdziesiąt lat wcześniej i Izajasza prawie dwa wieki wcześniej. Są to fakty historyczne, których nie można kwestionować, a logiczny wniosek jest taki, że Daniel i jego przyjaciele znaleźli się na stanowiskach, które zajmowali z woli i opatrności Bożej. Będąc w ten sposób wyznaczeni, postąpili słusznie, wykorzystując w jak najszerszym zakresie, w harmonii z zasadami Boskiego prawa, władzę ziemską, którą im powierzono. Fakt, że służyli pogańskiemu królowi i zarządzili bałwochwalczym ludem, nie miał na to żadnego wpływu. Pozwalali świecić swojemu osobistemu światłu, w żadnym momencie nie narażali na szwank swoich własnych zasad lub przekonań i robili, co było w ich mocy, to, co mogli zrobić.

W tym wszystkim może być lekcja dla nas dzisiaj. Zbyt często wysuwany jest argument, że z powodu nieodłącznego zepsucia otaczającego nas świata, chrześcijanie powinni wycofać się z wszelkiego udziału w jego sprawach, zwłaszcza w odniesieniu do zajmowania stanowisk wpływowych lub autorytatywnych. Nie zawsze tak jest. Może być tak, że niezbadane zarządzenia Boże wymagają, abyśmy my lub przynajmniej niektórzy z nas zajęli takie stanowisko i zarządzali nim, tak jak Daniel w swoim czasie, a Józef przed nim. „Wy jesteście solą ziemi”, powiedział Jezus, ale z pewnością nigdy nie chciał, abyśmy zakładali, że sól nie powinna być używana. Możemy być solą ziemi tylko wtedy, gdy spełniamy w społeczeństwie funkcję, jaką sól spełnia w żywności. „Na świecie, ale nie z niego”, mówi apostoł. Niektórzy chrześcijanie nie są ani ze świata, ani w nim, a fakt ten prawdopodobnie nie zapewni im dobrej pozycji, gdy nadejdzie czas, gdy nasz Pan zdecyduje, kto dzięki bliskiej znajomości i doświadczeniu z potrzebami i wadami upadłej ludzkości zostanie wyznaczony do dzieła prowadzenia ludzi z powrotem do Boga.

Jako „przełożony mędrców” (Dan. 2:48) i „mistrz magów” (Dan. 4:9) Daniel stał się oficjalną głową całego babilońskiego systemu kapłańskiego, który sam w sobie kontrolował każdą gałąź wiedzy i nauki praktykowaną w kraju. Był najwyższym arcykapłanem narodu. Pod jego kontrolą znajdowały się kult religijny, edukacja, sporządzanie narodowych rejestrów i opieka nad nimi. Świątynie, szkoły, biblioteki – wszystko to było jego odpowiedzialnością. Wszystko to, gdy miał jeszcze dwadzieścia lat. W trzecim roku panowania Jehojakima został zabrany do Babilonu, mając prawdopodobnie około osiemnastu lub dziewiętnastu lat. Przeszedł tam trzyletnie szkolenie, zanim na początku szóstego roku stanął przed królem. Ojciec Nabuchodonozora zmarł w czasie bitwy pod Karchemisz, która miała miejsce w czwartym roku panowania Jehojakima i była początkiem samodzielnego panowania Nabuchodonozora (Jer. 25:1). Musiało to być pod koniec czwartego roku Jehojakima, tak że „drugi rok” Nabuchodonozora (Dan. 2:1), w którym śnił o obrazie, rozciągałby się prawie do końca szóstego roku Jehojakima. Jest więc

czas na ukończenie trzyletniego szkolenia Daniela i upłynięcie jeszcze kilku miesięcy, zanim ponownie stanie przed królem i zinterpretuje sen. Nie ma potrzeby wyobrażać sobie, jak niektórzy, że „drugi rok” (Dan. 2:1) jest błędem i podaje w wątpliwość dokładność relacji Daniela. (Niektórzy komentatorzy tej relacji sugerują, że ten zapis jest błędem kopistów dla „dwunastego roku”, ale nie ma na to żadnych dowodów). Incydenty z życia Daniela i wszystkie związane z nimi wydarzenia można dopasować do siebie tylko na podstawie tego, że, jak wskazuje Księga Daniela, osiągnął on swoją wybitną pozycję przed królem tak wcześnie w swoim życiu.

Daniel był teraz Najwyższym Pontifexem – oficjalny babiloński tytuł „Rab-Mag” – wszystkich systemów religijnych Babilonu. Jest to tytuł, który został później przejęty przez papieży Rzymu i zlatynizowany na „Pontifex Maximus”. Jako taki kontrolował magów, czarowników, wróżbitów, astrologów, mędrców i chaldejczyków, a także kapłanów różnych i licznych bogów Babilonu. Każdy z tych zakonów miał odrębne i oddzielne funkcje; dzięki współczesnym badaniom i odkryciu obfitych zapisów, możliwe jest dziś stworzenie w miarę poprawnego obrazu tego, kim byli ci ludzie i co zamierzali osiągnąć.

„Magowie” (khartumin) byli ludźmi, których zadaniem było odpędzanie i egzorcyzmowanie demonów i złych duchów za pomocą zaklęć i klątw. Nosili ze sobą różdżki i powszechnie uważano, że mają moc czynienia cudów. W przypadku nieurodzaju, śmierci bydła lub zniszczenia domu przez wicher, mag był wzywany do egzorcyzmowania demona, który w ten sposób wyładowywał swoją złość na nieszczęsnej rodzinie.

Ściśle powiązani z nimi byli „czarownicy” (kashaphim), którzy wypowiadali magiczne słowa posiadające mistyczną moc przekonywania bogów do udzielenia łask ich wyznawcom. Człowiek, który pragnął jakiejś naturalnej korzyści, takiej jak dar dzieci lub usunięcie obraźliwego sąsiada, szukał usług czarownika, który wiedziałby, jakie tajemne magiczne słowa wypowiedzieć, aby zmusić odpowiedniego boga do wykonania wymaganej usługi.

„Wróżbici” (gazrim) byli wróżbitami, którzy twierdzili, że potrafią przewidzieć prawdopodobny wynik każdej ludzkiej sytuacji za pomocą praw, które tylko oni rozumieli (Dan. 2:27). Jeśli miało zostać podjęte nowe przedsięwzięcie lub król proponował rozpoczęcie nowej wojny, konsultowano się z wróżbitą w podobny sposób, w jaki niektórzy ludzie udają się dziś do wróżek. Wybrany wróżbita miał kilka sposobów na dojście do swoich wniosków, z których ulubionym była analiza wątroby zwierzęcia złożonego w ofierze. (Przykład jednego z tych „zapasów w handlu” wróżbity znajduje się obecnie w Muzeum Brytyjskim. Jest to wypalony gliniany model

owczej wątroby podzielony na pięćdziesiąt kwadratów. W każdym kwadracie wpisany jest znak dla tego konkretnego miejsca). Podczas ceremonii wróżenia, wątroba z ofiarowanego zwierzęcia była badana i jeśli jakieś miejsce było chore lub wykazywało jakąś nieprawidłowość, wróżba dla tego konkretnego miejsca była ogłaszana jako omen dla analizowanego przedsięwzięcia lub projektu. Odniesienie do tej formy wróżenia w czasach Daniela znajduje się w Księdze Ezechiela 21:21, gdzie powiedziano nam, że król Babilonu (Nabuchodonozor) niepewny, którą z dwóch dróg wybrać, „*patrzył na wątrobę*”.

Następnie pojawiają się zdeklarowani okultyści (Dan. 1:20), „astrologowie” (asafim). Termin ten jest błędnym tłumaczeniem. Ludzie ci utrzymywali łączność ze złymi duchami w celu zdobycia informacji, których nie można było uzyskać w żaden inny sposób. Ich metody i praktyki były takie same jak spirytystów w każdym wieku.

„Mędrcy” (khakamin) w Księdze Daniela (Dan. 2:18) i w innych miejscach byli tak naprawdę bractwem medycznym. Powszechnie uważano, że choroby są dziełem demonów, stąd też magiczne praktyki mające na celu wypędzenie złego ducha odpowiedzialnego za nie, stanowiły dużą część praktyki lekarskiej. Zwracano również uwagę na modlitwy i zaklęcia do bogów. Niemniej jednak nie brakowało prawdziwej wiedzy medycznej, a zachowane dzieła medyczne pokazują, że regułą było bardzo dobre zrozumienie wielu chorób. W babilońskiej farmakopei zidentyfikowano nazwy ponad pięciuset leków. Ich bliższy kontakt ze zwykłymi ludźmi sprawił, że mieli oni bezpośredni kontakt z wieloma codziennymi problemami, a zatem, jak to często ma miejsce w przypadku dzisiejszych lekarzy – a przynajmniej miało to miejsce przed nadejściem państwa opiekuńczego z jego znacjonalizowaną „służbą zdrowia” – lokalny lekarz był uważany za ważnego i kompetentnego członka społeczności, którego pozycja i autorytet w każdej sprawie obywatelskiej lub społecznej były niekwestionowane.

Chaldejczycy (kasdim) to nazwa pierwotnie nadana prymitywnym mieszkańcom ziemi i w każdej innej części Biblii ma to znaczenie. W Księdze Daniela jest ona jednak ograniczona do pewnej klasy ludzi w narodzie; ludzi, którzy utworzyli rodzaj quasi-tajnego społeczeństwa, które zachowało wiedzę i tradycje z przeszłości oraz sprawowało władzę i wpływy za kulisami. Był to rodzaj „niewidocznej ręki”. Ta kasta Chaldejczyków była najstarszą ze wszystkich klas społecznych, które właśnie zostały opisane.

Od strony czysto religijnej Daniel musiał zmagać się z oszałamiającym wachlarzem bogów i bogiń, z których każdy miał swoje świątynie i kapłanów. Przede wszystkim pojawiła się babilońska trójca, Ea, bóg morza i na-



jwyższy bóg; Anu, bóg nieba; Bel lub Marduk (jedno jest semickim, a drugie sumeryjskim imieniem tego samego boga), bóg ziemi. Marduk był synem Ea, był znany jako „Mądrość Ea” i przypuszczano, że stworzył ziemię i człowieka na niej. Jest to godne uwagi uprzedzenie późniejszego biblijnego przedstawienia Syna Bożego, który jest także Słowem lub Mądrością Bożą i przez którego wszystko zostało stworzone. Główną boginią była Isztar, Królowa Niebios (Asztarot dla Syryjczyków i Wenus w mitologii klasycznej). Innym ważnym bóstwem był Sin, bóg księżyca, patron Ur, miejsca narodzin Abrahama, a przy okazji źródło nazwy góry Synaj i pustyni Sin, przez którą Izrael podróżował w czasie Exodusu. Zarówno góra, jak i pustkowia zostały nazwane na cześć boga księżyca.

Następnie pojawiła się pewna liczba pomniejszych bogów, siedmiu posłańców – bogów lub „archaniołów”, nieokreślona liczba „strażników”, trzysta duchów niebios, trzysta duchów ziemi, a następnie anioły i demony, dobre i złe. Można sobie wyobrazić Daniela, który czasami szczerze rozmawiał z królem Nabuchodonozorem, mówiąc mu o fałszywości i nieprawdziwości całej tej masy przesądów i zepsucia, starając się skierować jego umysł ku chwale jednego niezniszczalnego Boga, w którym wszyscy ludzie żyją, poruszają się i mają swoje istnienie (Dzieje Ap. 17:28).

Dlaczego Daniel przyjął taką pozycję, skoro każdy element jego istoty musiał protestować przeciwko widokom, których nieuchronnie będzie świadkiem i ceremoniom, na które będzie musiał zezwolić? Odpowiedź jest prosta. Bóg powołał go na to stanowisko, a on był w stanie dostatecznie rozeznaczyć Boży zamysł, by wiedzieć, że Bóg jest wszechmądry i że za tym powołaniem kryje się jakiś konkretny powód.

Sam fakt jego wysokiego stanowiska był wystarczający, aby uwolnić go od konieczności akceptowania lub uczestniczenia w bałwochwalczych ceremoniach. W Babilonie było wiele wyznań – jedno dla każdego boga – ale Daniel, jako wódz, był ponad nimi wszystkimi. Czyż można wątpić, że w całym majestacie i dostojęństwie swej wywyższonej pozycji, codziennie modlił się z otwar-

tymi oknami w kierunku Jerozolimy, jak zapisano o nim w późniejszym okresie jego życia (Dan. 6:10)? Któż może wątpić, że zbierał się na nabożeństwa ze swoimi rodakami o podobnej wierze w jakimś prostym, dostojnym budynku, gdzie czczono Boga w duchu i w prawdzie? Znany charakter Daniela jest dla nas wystarczającą gwarancją, że jego oficjalne stanowisko służyło jedynie temu, by jeszcze lepiej ukazać wszystkim ludziom wiarę, która w nim była i oddać chwałę Bogu, któremu był posłuszny.

Nabuchodonozor przyznał już Bogu Daniela miejsce wśród bogów Babilonu. Co więcej, później publicznie ogłosił Go największym i najpotężniejszym ze wszystkich bogów (Dan. 3:29 i 4:35). Dlatego Daniel mógł z całkowitą powagą wyznawać kult Boga niebios, tak jak inni notable mogli wybrać Bela, Nebo lub Nergala jako swoje własne bóstwo. Urzędnicy dworscy, a także zwykli ludzie, nie byłiby skłonni kłócić się z osobistymi poglądami człowieka tak wysoko cenionego przez króla jak Daniel; podobnie jak kapłani różnych świątyń, dopóki żył król. Oczywiście nie mogli się doczekać, aż na tron wstąpi król bardziej przychylny rodzinnemu kapłaństwu.

Mogło więc być tak, że przez dwadzieścia lat lub dłużej chłopiec, teraz w średnim wieku, zarządzał swoimi podległymi z lojalnością zarówno wobec swojego Boga, jak i króla. Obserwując każdego dnia rozpustę i bałwochwalstwo bezbożnego systemu, w którym spędzał swoje życie, musiał często wołać w swoim sercu: „Jak długo, Panie, jak długo?”.

Jednak drogi Boże wymagają powolnych wieków dla ich pełnego spełnienia i musi być tak, że jeszcze przez wiele męczących lat tajemnica nieprawości będzie działać i nadal działa, aż w Bożym czasie nadejdzie dzień, w którym „zakon Pański wyjdzie z Syjonu, a słowo Pańskie z Jeruzalemu”, a Pan, jakby budząc się w końcu, „zdejmie zasłonę, która jest rozpostarta nad wszystkimi narodami”.

R-
„Straż”

(A. O. Hudson, Bible Study Monthly, lipiec/sierpień 1971, strona 75)